



Wilhelm Bogusławski

SŁOWIANIE ZACHODNI

dzieje, obyczaje, wierzenia

tom czwarty, część trzecia:

Dzieje Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej
aż do wynarodowienia Słowian zaodrzańskich.

Słowianie na wschód o Łaby i Solawy.
Obodryty i Lutycy północno-wschodni.

Wilhelm Bogusławski

SŁOWIANIE ZACHODNI

dzieje, obyczaje, wierzenia

tom czwarty

część trzecia:

**Dzieje Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej
aż do wynarodowienia Słowian zaodrzańskich.**

Słowianie na wschód o Łaby i Solawy.

Obodryty i Lutyty północno-wschodni.

Armoryka

Sandomierz 2014

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 18

Redaktor serii: Elżbieta Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Световид, илл. к книге *Мифология славянская и русской*
А.С. Кайсарова (1804), licencja *public domain*,
źródło: [http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Svetovid_\(Kaisarov\).png](http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Svetovid_(Kaisarov).png)

Reprint niniejszej edycji dzieła wykonano z egzemplarza:
„Dzieje Słowiańszczyzny Północno-Zachodniej aż do wynarodowienia Słowian zaodrzańskich”
przez W. Bogusławskiego
tom IV
Poznań 1900
znajdującego się w zbiorach prywatnych

Copyright © 2014 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-000 Sandomierz

tel +48 15 833 21 41

e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-7950-396-4 – dla całości

ISBN 978-83-7950-430-5 – t. IV cz. 3

KSIĘGA XIII

Słowianie na wschód od Łaby i Solawy.

§ 72.

Obodryty.

1. Zarząd i władza księcia saskiego.

Podbój dokonany przez księcia saskiego, najprzód Wa-grów i Połabian (1134—1139), później reszty ludów obodryckich (1160—1164),¹⁾ sprawił w stosunkach Niemców do Słowian radykalne zmiany. Dawniej książęta sascy, dozorując pogranicze ze Słowianami, wdzierali się do ich posiadłości, łupieżyli i od czasu do czasu zwierzchnictwo własne narzucali, ale ustroj kraju i ludu słowiańskiego zostawał nietknięty. Od czasu zaś ujarz-mienia Obodrytów wszystko się zmieniło. Zdobyty kraj i mieszkający jego stali się własnością księcia saskiego, Henryka Lwa, który chociaż zostawał pod zwierzchnictwem cesarza rzymsko-niemieckiego, ale w zdobytym kraju był absolutnym monarchą i z czynności swój nikomu nie zdawał sprawy. Ustanowieni przez niego, grafy obowiązani byli, stosownie do porządków feo-dalnych, składać mu hołd, podatki z poddanego im ludu wybierać, kontyngensy wojenne dostarczać i powierzonym im krajem rządzić, stosując się do jego woli.

W obec podobnego stanu rzeczy, los pokonanych ludów zależał od charakteru i usposobień księcia saskiego, a ponieważ i od stanowionych przez niego grafów. Na nieszczęście Słowian księciem tym był Henryk Lew, znany z niepomiernej dumy, chciwości, okrutnego charakteru, bezduszny niszczyciel wszyst-

¹⁾ Porów. niniejszej pracy T. III, s. 570, 627—638.

kiego co mu się nie podobało a przytem zacięty wróg Słowian. Wprawdzie podbój Wagrów i Połabian dokonany był jeszcze za rządów księcia saskiego Henryka Pysznego, z ramienia którego graf Adolf holsztyński zarządzał podbitym krajem, ale to ciągnęło się niedługo, albowiem Henryk Pyszny zmarł w r. 1139, a władzę po nim objął syn jego Henryk Lew w tym samym czasie, kiedy wypadało rozstrzygnąć kwestyę o zarządzie podbitej krainy.

Pierwszym, jak powiedzieliśmy, rządcą Wagrów i Połabian był Adolf holsztyński, atoli podczas wojny domowej Henryka Pysznego z margrafem Albrechtem Niedźwiedziem, graf Adolf został wygnany, a miejsce jego zajął Henryk z Badewide. Ale po śmierci Henryka Pysznego (1139) graf Adolf, ciesząc się przyjaźnią Henryka Lwa, powrócił do swych posiadłości, a Henryk z Badewide, zburzywszy twierdze Siegeberg i Hamburg, zemknął. W innym miejscu i czasie za podobny postępek Henryk z Badewide głową swą zapłaciłby, ale w ówczesnych Niemczech anarchicznych pieniądze przed wszystkim ważyły. Zapłaciwszy wlekką sumę Henrykowi Lwu, Henryk z Badewide uzyskał, iż ten zdzierca ograniczył posiadłości grafa Adolfa ziemią Wagrów, a ziemię Połabian z Raceburgiem oddał w lenność Henrykowi z Badewide (1142).²⁾ Ci więc dwaj grafy, pod kierunkiem Henryka Lwa, rozpoczęli dzieło wytępienia Słowian na kresach zachodnich Pomorza Bałtyckiego. Sam zaś Henryk Lew, dokonywając dalszy podbój Obodrytów, wyniósł na wielkorzędzcę Szweryna grafa Guncelina z Hagen, a innych wasali swych w różnych grodach obodryckich osadził.

Według planu, zamierzonego przez Henryka Lwa wytępienia Słowian, oprócz brutalnej siły, służyć miały: zaprowadzenie chrześcijaństwa, kolonizacya zdobytej ziemi niemieckim żywiołem, tudzież zaprowadzenie porządków feodalnych, jakimi cieszyły się Niemcy w XII w. Rzecz jasna, iż tak obszernego zadania nie-

²⁾ Helmold. I, cap. 56.

podobna było przeprowadzić od razu; na to potrzebny był czas dłuższy, spokój wewnętrzny w kraju, a tymczasem wypadki dziejowe niejednokrotnie przeszkadzały do wykonania zamiarów księcia i inne, niż się spodziewał, usiłowania jego wydawały rezultaty. Ale niepomiernej zarozumiałości księciu zdawało się, że woli jego nic się oprzeć nie zdoła. Nie dość mu było, że według ówczesnego zwyczaju niemieckiego zdobyta ziemia stała się jego własnością, że ziemię tę rozdawał komu tylko chciał, że wasale jego wyzuwali Wagrów i Połabian z dziedzicznych osad i obdzierali ich do ostatka, niepodobało się mu, że Obodryci wschodni śmieli stawać jeszcze w obronie niepodległości swój, ogłosił więc powszechną proskrypcję Słowian:³⁾ wieszał i zabijał masami Słowian, a jeśli wszystkich Obodrytów nie wypędził z kraju, to dla tego tylko, że w podobnym przypadku straciłby dochody, o które najbardziej troszczyli się wszyscy książęta sascy.⁴⁾

Proskrypcya Słowian a z nią zaburzenie w całym kraju Obodrytów: mordy, pożogi, głód, wyludnienie okolic całych towarzyszyły regimentowi duchowieństwa niemieckiego, które śpieszyło opowiadać poganom zasady ewangelii, o miłości bliźniego!

2. Ustanowienie hierarchii kościelnej.

a) **Hardy stosunek Henryka Lwa do biskupów. Nieporozumienie między arcybiskupami bremeńskim i hamburskim.**

Wnet po ujarzmieniu Wagrów i Połabian arcybiskup hamburski Hartwig przedsięwziął odbudować stolicę biskupie: Aldenburgską, Raceburgską i Mikilenburgską, które w roku 1066 „wściekłość barbarzyńców zniszczyła“. Przywołał więc księdza Wicelina, który od lat 30 nauczając w Falderze Nordalbingów, „niczego tak nie pragnął jak nawracać Słowian na chrześcijaństwo“, i wyświęcił go na biskupa aldenburgskiego (1149). Potem

³⁾ Helmold. I, c. 86. Et dedit eos (Slauos) dux in proscritionem, et fecit omnes suos paratos esse ad expeditionem tempore messis.

⁴⁾ O zdzierstwach książąt saskich porów. dzieła niniejszego T. III, s. 322, 441, 443.

na biskupstwo mikilimburskie wyświęcił Emeharda i „wysłał ich do ziemi nędzy i głodu, gdzie było siedlisko szatana i mieszkanie wszelkiego ducha nieczystego“. Stało się to bez naradzenia się z księciem Henrykiem Lwem i grafem holsztyńskim Adolfem, którzy wnet dali poczuć biskupom niezadowolenie swe. Adolf sciągnął całą dziesięcinę, jaka się biskupowi Wicelinowi za cały rok należała i nie zostawił mu ani cząsteczki. Wicelin udał się do Henryka Lwa, który obiecał mu swe względy, atoli pod warunkiem, aby inwestyturę biskupią z rąk jego przyjął. Warunek ten wydał się biskupowi zbyt twardym, nieodpowiednim przyjętym zwyczajom, ponieważ biskupi do owego czasu inwestyturę od jednego tylko cesarskiego majestatu otrzymywali. Wicelin wahał się, ze zmartwienia zachorował, paraliżem tknięty leczył się w Bardewiku, a gdy stan zdrowia jego trochę się polepszył, pojechał do Bremy, aby się poradzić z arcybiskupem i duchowieństwem względem przełożeń przez księcia mu uczynionych. Duchowieństwo jednogłośnie wyrzekło, że udzielanie inwestytury biskupom samemu tylko cesarskiemu majestatowi przystoi, że gdyby książę saski, w zapamiętałości swój, był nadal niepohamowanym, to czyż nie lepiej znieść utratę dóbr, jak czci? Niech zabierają, jeśli chcą, dziesięcinę, niech niedozwalają nawet, jeśli się im podoba, wstępu do dyecezyi, przykrość taka będzie jeszcze do zniesienia. — Wicelin, usłuchawszy rady duchowieństwa bremeńskiego, stał na swem stanowisku wbrew woli zarozumiałego księcia, zwiedzał kościoły swój dyecezyi, czynił co mógł w ubóstwie, graf Adolf bowiem odjął mu prawo wybierania dziesięciny.⁵⁾

Po niejakiem czasie Wicelin udał się do Luneburga prosić księcia o laskawe względy dla swego biskupstwa. Książę odpowiedział, że gotów jest zadośćuczynić prośbie, jeśli biskup zechce cześć mu oddać? Biskup zgodził się i przyjął biskupstwo za pośrednictwem laski z rąk księcia. — Książę stał się łagodniej-

⁵⁾ Helmold, I, c. 69.

szym, nadał biskupowi wieś Buzoe (Bożowe) z należącą do niej Dulkanicą, a za przykładem księcia graf Adolf ustąpił Wicelinowi połowę dziesięciny.⁶⁾ Wicelin zamieszkał we wsi Bożowe, pod drzewem bukowem, dopóki mu nie wybudowano domu i zaczął budować kościół na cześć św. Piotra.

Tymczasem dwaj najniespokojniejsi zdobywcy Słowiańszczyzny ksiązę saski Henryk Lew i margraf brandenburgski Albrecht Niedźwiedz kłócili się o posiadłości. Dla załatwienia między nimi sporu zwołany został w Merseburgu sejm, na który przybyli Hartwig i Wicelin (1152). Arcybiskup i ksiązę spierali się z sobą do kogo władza stanowienia biskupów należyć miała. Sejm się rozwiązał. Arcybiskup i ksiązę rozstali się z nieprzyjaznem ku sobie usposobieniem, a Wicelin, powróciwszy do Bożowa, po długiej chorobie zmarł 12 Grudnia r. 1154.⁷⁾ Kwestya o prawie stanowienia biskupów w zawieszenu została. Ale ksiązę saski, korzystając z przyjaznego ku sobie usposobienia cesarza Fryderyka I Barbarosy, wyjednał u niego w r. 1154 udzielenie sobie prawa inwestytury w trzech biskupstwach: Aldenburgskim, Mikilnburgskim i Raceburgskim.⁸⁾ Arcybiskup Hartwig musiał milczeć i przyznać następnym po Wicelinie biskupem aldenburgskim Gerolda, którego papież Adryan, wbrew woli Hartwiga, poświęcił w Rzymie, stosownie do żądania księcia saskiego!⁹⁾

Ustanowienie stolicy biskupiej w Meklenburgu wydało się niedogodnem, ponieważ gród ten zostawał jeszcze w posiadaniu księcia Nikłota, Aldenburg zaś podczas wojny z Danami został zniszczony, przez co biskup Gerold starał się o przeniesienie stolicy biskupiej do Lubeki, miasta zamożnego i obwarowanego. Stosownie do wzmiankowanych okoliczności Henryk Lew, powo-

⁶⁾ Helmold, I, c. 70.

⁷⁾ Ibid. c. 71, 73, 75, 77.

⁸⁾ Dyplom cesarski r. 1154 w Meklenburgisches Urkundenbuch I. Nr. 56, **Uwaga.** Ponieważ na kodeks meklenburgski często powoływać się wypadnie, przeto tytuł kodeksu tego oznaczać będziemy w **skróceniu** przez dwa inicjały: **M. U.**

⁹⁾ Helmold, I, c. 80, 82.

lując się na udzielenie mu przez cesarza prawa inwestytury w trzech biskupstwach, nazaczył stolice biskupie w Lubece, Raceburgu i Szwerynie, a na uposażenie każdemu biskupstwu po 309 łanów przeznaczył (1154).¹⁰⁾

Wykonanie woli cesarskiej o wznowieniu trzech biskupstw i przeniesienie stolic ich przez księcia saskiego do innych miejsc, jak równie rozgraniczenie dyecezyj nie mogło obejść się bez zezwolenia stolicy apostolskiej, a przedewszystkiem wypadało załatwić nieporozumienie między arcybiskupami bremeńskim i hamburskim o jurysdykcję w biskupstwach na ziemiach Słowian zaodrzańskich ustanowionych. W XI wieku arcybiskupi hamburjscy rozciągali władzę swą w biskupstwach Aldenburgskim, Mikilenburgskim i Raceburgskim, ale przeciw temu oświadczyli się niejednokrotnie arcybiskupi bremeńscy, którzy chcieli władzę swą dalej ku wschodowi rozszerzyć. Upadek chrześcijaństwa na wschód od Łaby w roku 1066 zawiesił nieporozumienia, ale po wznowieniu biskupstw w roku 1154, koniecznie wypadało usunąć je. Sprawa czysto kościelna splątała się z polityką. Obaj arcybiskupi w nieprzyjaznych stosunkach z księciem saskim zostawali, zręczniejszy z nich jednak dyplomata Hartwig wyjednał najprzód zezwolenie papieża Adryana IV,¹¹⁾ a w kilka lat później dyplom cesarza Fryderyka I, który, powołując się na dawniejsze rozporządzenie cesarza Ludwika Pobożnego, założyciela metropolii Hamburgskiej dla ludów Północy, ogłosił w roku 1158, że prawa arcybiskupa hamburskiego i jurysdykcję jego przynajmniej na całym obszarze od ujścia Łaby do morza Oceanu aż do rzeki Pieny i ujścia jej do morza Wschodniego i dalej na wszystkie kościoły Danów, Szwedów, Norwegów, Fariów, Gren-

¹⁰⁾ A. 1154, tres episcopatus in Transalbina Slavia, Razeburgensem, Lubicensensem, Zwerinensem renovavimus et singulos eorum trecentis mansis de bonis imperii sub uno jure dotavimus. M. U. Nr. 57.

¹¹⁾ W annałach hamburskich wzmiankuje się pod r. 1154, że Henryk Lew wyjednał u papieża przywilej kościołowi hamburskiemu et hoc privilegium est in ecclesia Hamburgensi. (Pertz M. G. XVI, 382). Ale ten przywilej znikł. Dalsze objaśnienie w M. U. Nr. 61.

landów, Helsingolandów, Islandów, Skredewinidów i wszystkich stron północnych.¹²⁾ W rok później papież Adryan IV także granice i prawa arcybiskupstwa Hamburgskiego potwierdził. (1159).¹³⁾ Nieprzerwało to jednak sporu między arcybiskupami o tytuł arcybiskupa hamburgskiego, co stolica apostolska starała się załatwić w XIII wieku.¹⁴⁾

Arcybiskup Hartwig, opierając się na przyznanie mu przez Fryderyka I i potwierdzenie papieża Adryana IV (1159) i Wiktora IV (1160),¹⁵⁾ praw metropolity kościoła na ziemiach na wschód od Łaby położonych, i powołując się na wypadki, w skutek których upadła w XI wieku metropolia hamburgska połączona została z bremeńską, ogłosił w roku 1160, że ponieważ w podbitej już w znacznej części Sławii ustanowione zostały przez Henryka I. wa trzy biskupstwa, przeto on arcybiskup postanowił, że wzmiankowane trzy biskupstwa podawnemu podlegać mają metropolii hamburgskiej; prawa zaś i zwyczaje kościołów hamburgskiego i bremeńskiego, połączonych w XI w., wicznie obserwowane być mają, z tem, że sprawy kościoła hamburgskiego na corocznych synodach prowincyalnych Cisałbińskich, a sprawy kościoła bremeńskiego na generalnych synodach Transalbińskich, jak zwyczajem ustanowiono, rozważane będą.¹⁶⁾

Zostawało rozgraniczyć biskupstwa, uposażyć je, zbudować i opatrzyć kościoły parafialne w aparaty i sprzęty kościelne, zaprowadzić dyscyplinę pomiędzy duchowieństwem, — ład i porządek w administracyi. Wszystko to wymagało dłuższego czasu i spokoju. O środki materyalne nietroszczono się, bo zdobywcy

¹²⁾ A. 1158, ab Albia flumine deorsum usque ad mare Oceanum et sursum per Sclauorum provinciam usque ad fluvium Pene, et per ejus decursum usque ad mare Orientale et per omnes praedictas septentrionis naciones... M. U. Nr. 63.

¹³⁾ M. U. Nr. 67.

¹⁴⁾ Papież Celestyn IV. w celu załatwienia sporu między arcybiskupami o tytuł, radził arcybiskupowi bremeńskiemu, aby przyjąwszy tytuł arcybiskupa hamburgskiego, zostawał razem bremeńskim i hamburgskim arcybiskupem. Lappenberg, Hamburgische Urkundenbuch I, N. 738.

¹⁵⁾ M. U. Nr. 69.

¹⁶⁾ M. U. Nr. 70.

przemocą zabierali dobra słowiańskie i niemiłosiernie obdzierali Słowian, ale tak postępować mogli tylko w ujarzmionych już ziemiach Wagrów i Połabian, a nie w posiadłościach księcia Nikłota, jeszcze niepodległych Niemcom. Przystąpiono więc do faktycznego ustanowienia biskupstw Lubekskiego i Raceburgskiego.

b) Biskupstwo Lubekskie.

Na uposażenie każdego z trzech biskupstw, jak wzmiankowaliśmy, przeznaczono było po 300 łanów, tudzież pewne posiadłości i dochody. Ale niepomierny zdzierca graf Adolf holsztyński przywłaszczał sobie dochody, które do biskupa lubekskiego należyć miały. Biskup Gerold, udawszy się do księcia Henryka Lwa, mieszkał na dworze jego rok cały, oświadczając, że nie ma z czego żyć. Książę przypomniał Adolfowi o przeznaczonych dla biskupstwa 300 łanach i tem zniewolił grafa do łaskawszego względem biskupa postępowania. Adolf wyznaczył biskupowi w posiadłość dawny gród słowiański Utiņę i wieś Gamale z ich przyległościami, a do dóbr Bożowe dodał dwie wsi: Gotesweldę i Wöbs (Wobice), w Aldenburgu zaś dał mu posiadłość do rynku przytykającą. Zostawało uregulować sprawę o 300 łanów, które obejmował biskup, jak równie i osady z mieszkańcami, przekonał się, że wyznaczona mu posiadłość ziemska zawiera ledwie sto łanów. Okazało się, że graf Adolf, zamierzając oszukać biskupa, rozkazał ziemię wymierzyć krótkim, nie znanym w ziemi Wagrów sznurem, a oprócz tego wymierzone były błota i lasy. Sprawa wytoczyła się przed księcia saskiego, który polecił dać biskupowi ziemię podług miary owego kraju i nie mierzyć ani błót, ani lasów. A jednak, powiada proboszcz bożowski Helmold, graf Adolf tak umiał sprawę poprowadzić, że, pomimo nastawiania biskupa Gerolda, przeznaczonej posiadłości nie można było odzyskać. Musiał więc Gerold zadowolnić się tem, co mu się dostało. Zabudował miasto Utiņę, targ w niem urządził i dom dla siebie wystawił. Że zaś w biskupstwie Aldenburgkiem nie było żadnego zgromadzenia księży, prócz tego które się w Ku-

zalinie znajdowało, biskup, za zezwoleniem księcia, przeniósł zgromadzenie to do Siegerberga.¹⁷⁾

Dokumentu, któryby określał granice biskupstwa Aldenburgskiego (Lubekskiego) nieposiadamy. Wiadomo jednak, że wzmiankowane biskupstwo obejmowało ziemię Wagrów, która od zachodu miała kraj Nordalbingów, od północy posiadłości duńskie, od wschodu i południa biskupstwo Raceburgskie. Granice więc ziemi Wagrów zostały i nadal granicami biskupstwa Lubekskiego. Wreszcie granice ze strony biskupstwa Raceburgskiego objaśnimy niżej.

c) Biskupstwo Raceburgskie.

Z przeznaczonych w roku 1154 na uposażenie biskupstwa Raceburgskiego 300 łanów,¹⁸⁾ Henryk Lew w roku 1158 wyznaczył 250 łanów w ziemi Bytin, na przestrzeni od, położonej w północnej części ziemi téj, Rzeki księżęcej w kierunku na południe aż do lasu Manhage, w pobliżu wsi Karlowa, tudzież do lasów i błót nad rzeką Lincychą i ponad jej brzegami na zachód aż do ujścia jej do rzeki Wochnicy (Bagnicy); ostatnie zaś 50 łanów, z czterema osadami: Radomyśl, Szczytno, Wochowe i Kołacza Henryk Lew polecił grafom Henrykowi (z Badewide) i synowi jego Bernardowi wyznaczyć w ziemi Raceburgskiej. Oprócz tego na użytek biskupa Ewermoda i następców jego przeznaczone zostały dwory: w ziemi Raceburgskiej Werchowe i w ziemi Breźnie wieś Lubomira tudzież osady Malianty i Gresowe, — w Wanince — Małki, w ziemi Boicenborgskiej — Benin, w Zadelbądziu — Putrowe, w Gammie (Jamie?) — trzy łany, a przy wsi Darczewie (w Breźnie) — Biskopestorp, tudzież inne posiadłości nadane przez grafów Henryka i Bernarda.¹⁹⁾

¹⁷⁾ Helmold I, c. 83.

¹⁸⁾ M. U. Nr. 57 cytata wyżej w przypisku 10.

¹⁹⁾ Terram Bytin... a rivulo Ducis usque ad cumulum lapidum prope vilam Bunistorp, et sic per medium stagnum Lipsę, et abhinc directe usque ad

Terytorya biskupstwa Raceburgskiego już od roku 1154 obejmowała ziemie: Raceburgską z Zadelbądzim, Wittenburgską i Chociebużską,²⁰⁾ a od r. 1158 do tegoż biskupstwa należały ziemie: Bytin lub Boitin nad rzeką Trawną po granicy z biskupstwem Lubekskiem, tudzież nad Łabą ziemie: Boicenburg i Waninka.²¹⁾ W XI w. do tegoż biskupstwa należała jeszcze ziemia Zwierzyńska, ale za porozumieniem arcybiskupa Hartwiga z Henrykiem Lwem o przeniesieniu stolicy biskupiej z Mikilinburga do Zwierzyna, ziemia Zwierzyńska odpadła od dyecezyi Raceburgskłej. W wynagrodzenie za tę stratę biskupstwo Raceburgskie, dopiero po ostatecznem upadku niepodległości Obodrytów, otrzymało w r. 1167 ziemię Breżnę i wyspę Pole w zatoce Wyszomirskiej.²²⁾ — Tym sposobem terytorya biskupstwa Raceburgskiego zyskała granice: od wschodu zatoka Wyszomirska, a od niej ku południowi linia graniczna szła ponad rzekami Stywiną i Łużnicą aż do miejsca, gdzie się schodziły kresy ziem Breżańskiej i Zwierzyńskiej, a dalej ku południowi aż do miejsca, gdzie rzeka Trisnica wpadała do rzeki Sudy; tu granica zwracała ku wschodowi i szła aż do błota z którego Trisnica początek bierze, ztąd wprost do rzeki Eldeny (Jedlny), gdzie się zbiegały kresy ziem

quendam lapidem magnum, et ab eo in communem silvam ad locum, qui vulgo Manhage dicitur prope Karlowe, et in silva versus villam Zlavti palus Ripze dicta, et rivulus Lincika, sicut girat et regirat, usque quo Woenitziam influat: quicquid hiis locis circumscriptis interiacet, pro ducentis et quinquaginta mansis, sive accrescat, sive decrescat, episcopo assignavimus. Alios L mansos cum villis quatuor: Rydemoyzle, Ziethene, Verchowe, Kolatza, et omnibus eorum attinentiis de voluntate Heinrici et Bernardi comitum sub eadem iuris libertate supplevimus. Curie vero episcopales hec sunt: in Raceburg-Verchowe, in Brezen-Lubimari villam, Maliante, Gressowe, in Wanigge-Malke, in Boycenburg-Benin, in Sadelbandia Putrowe, in Gamma tres mansos, in Dartsowe-Biscopestorp etc. M. U. Nr. 65. Także w r. 1174, M. U. Nr. 113.

²⁰⁾ A. 1154, M. U. Nr. 59.

²¹⁾ Widać to z buli papieża Adryana IV r. 1158 i dyplomu Henryka Lwa r. 1158. M. U. NN. 62 i 65.

²²⁾ A. 1167. Sed quia propter paganorum barbariem sedem episcopalem, que ab antiquo fuerat in Magnopoli... in Zwerin transtulimus, pro terra Zwerinensium... terram Briezianorum Raceburgensi episcopo in terminos recompensavimus. M. U. Nr. 88.

Zwierzynskiej i Wancburskiej, a dalej z biegiem Eldeny do Łaby i po tej rzece aż do ujścia do niej rzeki Biliny. Od zachodu leżało biskupstwo Lubekskie, od którego granicę biskupstwa Raceburgskiego znaczyły błota Glindesbrok zwane; od nich ku północy granica pomykała się do wody Striknicy i przez rzekę Wochnicę do wody zwaną Rzeką książęcą a dalej do morza, brzegiem którego dążyła do zatoki Wyszomirskiej. — Od błót Glindesbrok ku południowi granicę znaczyły wody: Grinawa, Bernica, Lowenca i Trutawa aż do rzeki Biliny, po której miedza graniczna dobiegała do Łaby, rozdzielając dyecezyę Raceburgską od Hamburgskiej.²³⁾

d) Biskupstwo Szweryńskie.

Ponieważ, przy wznowieniu biskupstw na ziemiach obo-dryckich w roku 1154, stolica Mikilinburgska zostawała jeszcze w posiadłościach księcia Nikłota i niewiadomo było kiedy Niemcy zdobędą okolice Mikilenburga, arcybiskup Hartwig z Henrykiem Lwem, jak wzmiankowaliśmy, uradzili stolicę Mikilinburgską przenieść do Zwierzyna. Przeznaczony więc początkowo na stolicę meklenburgską Ewermod aż do śmierci swój (1155) zostawał biskupem in partibus infidelium. Takimże biskupem musiał być następca Ewermonda Berno aż do podbicia Obodrytów i przeniesienia z Meklenburga stolicy do Zwierzyna w r. 1160. Nie-wcześniej jednak aż po ostatecznem ujarzmieniu ludów, które do państwa Nikłota należały, mógł Berno przedsięwziąć missyę we wschodnich częściach zdobytego kraju. Przyjazne zachowanie się książąt pomorskich Kazimirza i Bogusława ułatwiło Bernonowi pobyt w Dyminie i szerzenie chrześcijaństwa w ziemiach Czrzepianianów, Chyżanów i Doleńców,²⁴⁾ w tym właśnie czasie, kiedy Dany zdobywali wyspę Ranę (1168). Berno pośpieszył na pomoc biskupowi roskildskiemu Absalonowi, który gorliwie na-

²³⁾ Dyplom Henryka Lwa r. 1167. M. U. Nr. 88.

²⁴⁾ Dyplom cesarza Fryderyka I roku 1170. Hasselbach, Codex Pomeraniae N. 28.

wracał podbitych Ranów na wiarę chrześcijańską. Na niewielkiej wyspie spotkali się dwaj biskupi różnych narodowości, połączeni wprawdzie wspólnym celem — niszczenia pogaństwa, ale do uczuć chrześcijańskich czepiały się widoki świeckie.

Wiadomo, że Henryk Lew wezwawszy króla Waldemara do wspólnego podbijania Słowiańszczyzny Pomorskiej, zawarł z nim umowę o podziale zdobyczy po połowie.²⁵⁾ Na mocy więc umowy tej zażądał od Waldemara połowy wyspy Rany, ale Waldemar wszystko dla siebie zatrzymał i przez wysłanych do Rzymu posłów wyjednał u papieża Aleksandra III przyznanie biskupowi roskildskiemu Absalonowi i jego następcom prawa na wyspę Ranę, z zastrzeżeniem wszakże praw innych kościołów, jeśliby jakie do tej wyspy posiadały (1169).²⁶⁾

Z swojej strony Fryderyk I Barbarosa, podnosząc wysoce zasługi Bernona szerzeniem chrześcijaństwa w krajach, które do książąt pomorskich należały, potem na wyspie Ranie podczas wywrócenia czci Swantewita, zaliczył do biskupstwa Szweryńskiego nie tylko obodryckie kraje, lecz także ziemie Doleńców i Błoto, które od r. 946 do biskupstwa Hawelbergskiego zaliczano. Oprócz tego Barbarosa przyznał należącemu do biskupstwa Szweryńskiego Trzeboże, Łosice, Czrzepianów i nawet wyspę Ranę, którą nie tylko że wyjął z pod władzy biskupa roskildskiego, lecz jeszcze przyznał Henrykowi Lwu prawo władania tą wyspą (1170).²⁷⁾ Tem się jednak nie skończyły pomieędzy biskupami zatargi. — Papież Aleksander III, potwierdzając biskupstwo Szweryńskie w roku 1177, zmienił dawniejsze prze-

²⁵⁾ Dzieła niniejszego T. III, s. 648, 658.

²⁶⁾ Hasselbach, Codex N. 27; Klemplin, Pommersche Ur-buch N. 52; cytata w T. III niniejszej pracy, s. 658, przypisek 37.

²⁷⁾ Roku 1170 cesarz Fryderyk I, wyliczywszy zasługi Bernona, granice biskupstwa Szweryńskiego określił aż do Dymina, z okolicami: Tolenze, Płote, Łosicze, Tribuses, Czrzepene ... terram etiam Ruyanorum de ditione ducis Saxonie terminis episcopatus sui (Bernoni) adicimus. Hasselbach, Codex N. 28; M. U. Nr. 91; Klemplin, Pommer. Ur-buch N. 53. Co jednak cesarz pojmował pod wyrażeniem: terram etiam Ruyanorum: czy posiadłości rańskie na lądzie, czy samą wyspę?

konanie swe z roku 1169 i przyznał Bernonowi jurysdykcję na całej do Henryka Lwa należącej terytoryi, do której wszystkie kraje od Zwierzyna na wschód aż do ujścia Pieny i morza, a nadto połowę wyspy Rany zaliczył.²⁸⁾ Później, widocznie na żądanie Bernona, papież Urban III, powołując się na Aleksandra III, granice biskupstwa Szweryńskiego na połowę wyspy Rany rozciągnął (1186).²⁹⁾ Nakoniec papież Klemens III, powołując się na swych poprzedników, granice biskupstwa Szweryńskiego określił terytoryą, która od Zwierzyna sięgała do morza i wyspy Rany, a od tej wyspy do rzeki Pieny, lecz o przynależności do tegoż biskupstwa połowy wyspy Rany — zamilczał. (1189.)³⁰⁾ Musiało to mocno niepodoobać się kapitule Szweryńskiej, kiedy się znalazł gorliwy o jej dobro fałszerz, który sfabrykował dokument roboracyjny, wydany niby przez papieża Celestyna III w roku 1197, a rozciągający granice biskupstwa Szweryńskiego aż do wyspy Rany, posiadłości zaś rańskie (łądowe?), jako podwładne księciu saskiemu, do obrębu biskupstwa Szweryńskiego zaliczający.³¹⁾ — Wszystko to do niczego niepoprowadziło. Wyspa Rana przy biskupstwie Roskildskiem aż do Reformacji w XVI w. została.³²⁾

Co się tyczy uposażenia biskupstwa Szweryńskiego, to chociaż na ten cel jeszcze w r. 1154 przeznaczono było 300 łanów, ale samo ustanowienie biskupstwa doszło do skutku niewcześniej aż po zwalczeniu księcia Nikłota (1160). Potem upłynęło jeszcze lat kilka nim się jakiegokolwiek stosunki ustanowiły w kraju mo-

²⁸⁾ R. 1177 ex altera parte Zwerin per maritima Ruiam insulam, ipsam Ruiam insulam dimidiam includens, pervenit usque ad hostium Pene fluminis. Hasselbach, Cod. N. 44, M. U. Nr. 124; Klempin pod r. 1178 N. 75.

²⁹⁾ R. 1186 Urbanus (III)... per provincias ducis Henrici... usque in mare: et sic juxta maritimam pervenit terminus episcopalis usque in Ruyiam, ipsam insulam dimidiam includens. M. U. Nr. 141; Hasselbach pod r. 1185 N. 59; Klempin pod r. 1186 Nr. 99.

³⁰⁾ M. U. Nr. 149; Klempin Pommersche Urk. Nr. 117.

³¹⁾ Falsyfikat ten w M. U. Nr. 162; w skróceniu w Klempina Pom. Urk. N. 132, w kodeksie Hasselbacha nieumieszczony, ma jednak znaczenie geograficzne.

³²⁾ Hasselbach, Codex s. 65.

cno zniszczonym. Dopiero po przywróceniu księcia Przybysława do władania ojcowizną (1168) i uspokojeniu tułającego się po lasach ludu, nastąpiła faktyczna możliwość ustanowienia hierarchii duchownej. Wtedy dopiero cesarz Fryderyk I potwierdził ustanowienie biskupstwa Szweryńskiego (1170)⁸³⁾, a Henryk Lew oznajmił o nadaniu biskupstwa temu 300 łanów i dwóch wsi, także dwóch dworów z allodów własnych, mianowicie Borist w Zadelbądziu, wieś Wirchim i 2 osady w Todendorp. Posiadłości te wcześniej już były w posiadaniu biskupa szweryńskiego; do nich książę dodał (1171) jeszcze: ziemię Butyszowską nad rzeką Warnawą, dziesięć osad w ziemi Iłowskiej, mianowicie: Stare Iłowo, Myśledarżice, Gogolnice, Jastrowo, Niezta (Nyschita), Pankowice, Mentyno, Kwacutino, Łuczkowo, Gnezdice i wieś S. Godeharda, przedtem Goderak zwaną, także wieś Wotenkę w pobliżu Dymina, jedną wieś w Moryckiej drugą w Warnowskiej ziemiach i dwie wsi w pobliżu Zwierzyna: Ranpen i Łyskowe, inaczej Starą-wsią zwane, dwie wyspy: jedną pod Zwierzynem, drugą zwaną Libice pod Dąbinem (1174)⁸⁴⁾. Do tego na pierwszy raz hojnego uposażenia, przybywały później liczne darowizny, przez co biskupstwo Szweryńskie posiadało ogromne obszary, wzbagać się nowymi nadaniami ziemi dochodów i przywilejów.

e) Dochody i prerogatywy biskupstw.

Oprócz uposażenia dobrami ziemskimi, biskupstwa korzystały z dziesięciny, według prawa kanonicznego. Ale obdarci, zniszczeni i rugowani z dziedzin Słowianie niewiele dać mogli, a kolonistów mało jeszcze było w XII w. Zmuszony więc był książę saski przeznaczyć na utrzymanie duchowieństwa inne re-sursy. Najprzód, nadane każdemu biskupstwu po 300 łanów

⁸³⁾ M. U. Nr. 91.

⁸⁴⁾ M. U. Nr. 100. To samo z małemi odmianami w dyplomie papieża Aleksandra III r. 1178. M. U. Nr. 124.

uwolnił od wszelkich podatków; ciężarów publicznych i placonego przez Słowian do skarbu książęcego podatku woje wodnicą zwanego,³⁵⁾ kary pieniężne za winy na przestrzeni 300 łanów dokonane, książę przeznaczył w ilości dwóch części biskupom a trzecią część adwokatom, mniejsze zaś sprawy sądowe, oprócz spraw gardła i ręki, zostawił do rozstrzygnięcia biskupom lub ich dyspensatorom.³⁶⁾ Na korzyść biskupów Słowianie obowiązani byli składać podatek, jaki płacili Polacy i Pomorzanie, mianowicie z każdego radła po 3 miary (korcy) żyta, sold I, motek lnu i kureg,³⁷⁾ przyczem książę zapewnił, że gdy po wyrugowaniu Słowian ziemia obciążona zostanie dziesięciną, takowa całkiem do biskupa należyć będzie.³⁸⁾

Podczas fundacyi biskupstw na ziemiach obodryckich, mieszkańcy kraju obowiązani byli spełniać rozkazy księcia saskiego, jako zwierzchniego pana ziemi. Na jego wezwanie stawić się na targowiskach na sądy zwane marketink (markding), odbywać w pewnych porach roku expedycye książęce w oznaczonej liczbie szczytowników,³⁹⁾ tudzież budować warownie (borch-

³⁵⁾ W dyplomie biskups. Raceburgskiemu 1158: *constituimus firmiter inhibentes, ut nulli liceat in predictis mansis, aliquas exactiones vel petitiones facere, sed liberi sint ab omni gravamine et a wogiwotniza, qui census ducis dicitur. M. U. Nr. 65.* W dyplomie trzem biskupom r. 1169: *sed immunes sint ab omni exactione et grauamine et censu ducis, qui wogiwotniza dicitur (M. U. Nr. 90).* W dyplomie biskupstwu Raceburgskiemu r. 1174: *sed liberi sint ab omni grauamine et a wogiwotniza, qui census ducis ducitur. M. U. Nr. 113.*

³⁶⁾ Dyplomy r. 1158, 1169, 1174, M. M. NNr. 65, 90, 113.

³⁷⁾ W dyplomie dla trzech biskupstw r. 1169: *census autem Sclauorum de unco tres mansure (sic), quod dicitur kuriz, et solidus unus (M. U. Nr. 90).* Ale w dyplomach biskupowi raceburgskiemu r. 1158 i 1174. *census autem Sclauorum per omnes terminos horum trium episcopatum erit de unco tres mesure silignis, qui dicitur kuriz, solidus unus, toppus lini unus, pullus unus (M. U. Nr. 65 i 113).* Tymczasem według Helmolda, Henryk Lew rozkazał Słowianom, którzy pozostały w ziemi Wagrów, Polabian, Obodrytów i Chyżanów, aby płacili podatek biskupowi, jaki płacą Polacy i Pomorzanie, hoc est de aratro tres modios silignis et duodecim nummos monetae publicae. Modius autem Slavorum vocatur lingua eorum curitze. Helmold. I, 87.

³⁸⁾ A. 1158. *Postquam autem Sclavis eiectis terra decimalis facta fuerit, decima tota uacabit episcopo. M. U. Nr. 65.*

³⁹⁾ A. 1158. *Expeditionem tamen ducis cum triginta tantum clipeis semel*

were). Obowiązki te ciążyły i na osadnikach dóbr duchownych, ale biskupi na ziemiach, obodryckich wtedy już starali się, podobnie jak duchowieństwo polskie i czeskie o ekzempcję dóbr kościelnych z pod prawa krajowego. Książę nie odmawiał swój łaski i w nadaniach duchowieństwu dóbr ziemskich pewną liczbę ich od wzmiankowanych wyżej ciężarów uwalniał,⁴⁰⁾ dopełniając później łaski swé nowymi przywilejami,⁴¹⁾ i nadaniami posiadłości ziemskich.

Przeznaczony biskupom przez księcia saskiego podatek od Słowian, *census Slavorum, jus Slavicum, collectura Slaorum*, w mowie ojczystej Słowian zwał się *biskopownicą*. Nazwę tę spotykamy w dokumentach odnośnych do biskupstwa Szwe ryńskiego, i to w XIII wieku,⁴²⁾ ale że tak samo zwać się musiała w biskupstwach Lubekskim i Raceburgskim, to zdaje się nieulegać wątpliwości. W r. 1254 kanonicy szwe ryńscy zawarli z rycerzem Detlewem von Rewentlo umowę o dziesięciny w ich dobrach, za wyłączeniem jednak *biskopownicy*, która przy nich pozostać miała.⁴³⁾ Oprócz tego Słowianie płacili biskupowi

in anno ad sex septimanas, et hoc infra Albim, sequantur, et borchwere circulum scilicet Raceburg cum aliis conprovincialibus operentur (M. U. Nr. 65). Tak było w biskupstwie Raceburgskim, — a jak w Lubekskim? Zapewne także, w Szwe ryńskim zaś, ustanowionem faktycznie, kiedy już książę Przybysław powrócił do władzy, — inne panowały porządki.

⁴⁰⁾ A. 1158. A quo tamen jure cuilibet episcoporum libere decem vorvercos emancipavimus. M. U. Nr. 65.

⁴¹⁾ A. 1171. Ab his tamen, que jure ducatus nos contingunt, ista nominatim excludimus, videlicet expeditiones et forense placitum, quod marktinc vulgo dicitur, et castrorum structuras, quas vulgariter burgwere vocamus. Nomina vero villarum presens demonstrat pagina: in terra Brizen villa Lubimari, Maliante, Grissowe, in Wanige Mealke, in territorio Boicenburg - Benine, in Sadelbandia - Puterowe. M. U. Nr. 101.

⁴²⁾ W dyplomie r. 1221 ks. Wiśława I, tyczącym się prowincyi Trzeboża: *collectura Slaorum, que biscopounizha dicitur*. M. U. Nr. 277; —Hasselbach. Codex. Nr. 134.

⁴³⁾ R. 1254. Die Thumherren (zu Schwerin)... in seinen wendischen dorfern sollen sie die Gerechtigkeit, die sie Biskopnitz heissen, behalten und nemen, so diese ist: Ein jeder Wendt, der 2 Ochsen hat, soll geben 2 sch. rogken grosser masse die sie Curiz nennen und 10 Pf. und 1 top flachs; der 4 Ochsen hat, soll duppelt so viel geben... In dorfe Holtorpe sollen die Canonici Biscopnitz nemen. M. U. Nr. 738.

raceburgskiemu inny jeszcze podatek k u n o w e zwany,⁴⁴⁾ a z jakiego by powodu podatek ten ustanowiony był na Pomorzu zaodrzańskim wiadomości nie znajdujemy. Ale sama nazwa podatku tego znajduje odgłos w Polsce, gdzie skórkami kuniami w X—XIII w. załatwiano opłaty sądowe,⁴⁵⁾ kunicą zaś na Rusi zwał się podatek, według dawnych zwyczajów, składany panu przez poddaną dziewicę, wychodzącą zamąż do innej wsi.⁴⁶⁾

f) Absolutyzm Henryka Lwa w zarządzie kościoła.

Szafując dobrami słowiańskimi i dochodami na korzyść duchowieństwa, książę saski wymagał za to uległości mu osób duchownych i niezważając na prawa arcybiskupa hamburskiego, sam mianował biskupów. Zdarzyło się, iż podczas niebytności księcia w jego rezydencji — Luneburgu, zmarł biskup Gerold (13 stycznia r. 1163), przez co stolica lubekska zostawała nieobsadzoną aż do powrotu księcia, który, wezwawszy do siebie duchowieństwo lubekskie, przeznaczył mu biskupa w osobie Konrada, brata rodzonego biskupa Gerolda (1164). Niepodoobało się to arcybiskupowi Hartwigowi i wszystkim Lubeczanom, wszakże wola księcia przemogła „a tej opierać się było rzeczą niebezpieczną.”⁴⁷⁾ — Konrad celował wykształceniem, krasomówstwem, hojnością i uprzejmością, ale piękne te cechy obniżały się działaniem bez namysłu i niedotrzymywaniem obietnic. Z duchowieństwem Konrad postępował surowo, uważał je nie jako braci, lecz jako niewolników, nie słuchał kapituły, a których księży chciał pognębić, tych albo zawieszał w obowiązkach, albo wykluczał z kościoła. Napomnienia księcia saskiego nie wpływały na postępowanie biskupa Konrada, odstrychnął się od księcia, sprzymierzył się z arcybiskupem Hartwigiem i razem z nim wszedł

⁴⁴⁾ R. 1208 biskup raceburgski Filip przeznaczył kościołowi i kanonikom 4 włoki cum omni jure, census, scilicet decima et C h u n o w e, in villa Bentin, in territorio Wittenburch. M. M. Nr. 182.

⁴⁵⁾ Dzieła niniejszego T. II, s. 540 przypisek 70.

⁴⁶⁾ Szczegóły w Maciejowskiego. H, P. S. IV, § 401.

⁴⁷⁾ Helmold, I, c. 94, II c. 1.

w porozumienie z książętami niemieckimi, aby wspólnymi siłami stawić opór przemocy księcia saskiego. Książę wymagał od biskupa hołdu, powołując się na udzielone mu przez cesarza prawo inwestytury, a gdy biskup na to się niezgodził, książę rozkazał zamknąć mu wstęp do dyecezyi, zabrał wszystkie dochody biskupie. Obawiając się dalszych gwałtów, Konrad za poradą arcybiskupa Hartwiga,⁴⁸⁾ udał się do arcybiskupa magdeburgskiego, u którego pare lat przesiadywał. Hartwig także do Magdeburga uciekł, a tymczasem żołnierze jego bronili zamków Harburga i Fryborga. Po całej Saksonii zawrzało srogie wzburzenie, wszyscy bowiem książęta broń przeciw Henrykowi Lwu podnieśli. Nareszcie za wdaniem się cesarza, pokój na chwilę przywrócony został. Arcybiskup, powróciwszy do Hamburga, wkrótce potem umarł, a biskup Konrad, doświadczywszy wielu niepowodzeń i napominany przez cesarza, aby oddał księciu saskiemu, co się należało, stał się po powrocie do dyecezyi powolniejszym, bronił duchowieństwo od napadu książąt i panów, szczególnie od gwałtów opiekuna małoletniego grafa holsztyńskiego Adolfa III, grafa Henryka z Turyngii,⁴⁹⁾ „który nie bojąc się ani Boga ani ludzi, nalegał na zabór dóbr kapłanów“.⁵⁰⁾

Przytoczony wizerunek tego, co się w biskupstwie Lubekskiem działo, za czasów proboszcza bożowskiego Helmolda, rzuca jaskrawe światło na arbitralne postępowanie Hen. Lwa w stosunkach do władzy biskupiej i duchowieństwa. O stosunkach w biskupstwach Raceburgskiem i Szweryńskiem nie posiadamy z owej epoki wiadomości szczegółowych, ale że wola księcia była i w tych biskupstwach najwyższem prawem znane to jest powszechnie. Zarozumiały książę zamierzał na gruzach Obodrytów stworzyć dla

⁴⁸⁾ Helmold. II, c. 9.

⁴⁹⁾ Po śmierci gtafa Adolfa II w boju ze Słowianami r. 1164, grafstwem Holzacyi i Wagryi rządziła wdowa Adolfa z małoletnim synem, któremu cesarz przeznaczył na opiekuna, zwłaszcza w sprawach wojennych, grafa Henryka z Turyngii. Helmold. II, c. 11.

⁵⁰⁾ Helmold. II, c. 9, 11.

siebie udzielne państwo i rządzić niem absolutnie. Niedostawało mu czasu do zrealizowania zamiarów swych. Bezustanne wdzieranie się do cudzych praw, grabieże, zdzierstwa, niepohamowana duma i nieprzebieranie w środkach do osiągnięcia zamiarów dokuczyły wszystkim sąsiadom. Obawiając się groźnej koalicji książąt niemieckich, Henryk Lew ujrzał się w konieczności powrócić ojcowiznę księciu Przybysławowi (1168), prowadził spory i walczył z książętami państwa i samym cesarzem: skończyło się pozbawieniem go władzy i wydaleniem z kraju (1181).⁵¹⁾ Ufundowane i bogato przez niego uposażone biskupstwa stały czas długi jak teatry bez publiczności. Byli biskupi, kapituły, księża, parafie, klasztory, ale chrześcian, oprócz garski Niemców, nie było. Słowianie trzymali się pogaństwa. Wypadało ich zjednać, do kościoła wprowadzić, przekonaniem, nauką, bez gwałtu i ucisku, ale duchowieństwo, napojone nienawiścią do Słowian, dbało głównie o powiększenie dziesięciny i w tym kierunku czynność swą rozwijało.

Z kolei wypadłoby opowiedzieć prace misjonarzy niemieckich pomiędzy Słowianami w XII w., ale prace te identyfikowały się z kolonizacją obcego żywiołu na ziemi słowiańskiej, a przytem odbywały się pod wpływem rządów i okoliczności w różnych dzielnicach niejednakowo. Dla łatwiejszego więc uprzytomnienia przedmiotu weźmiemy pod rozwagę każdą dzielnicę odrębnie.

3. Wagry.

a) Zarząd grafa Adolfa. Koloniści. Biskupi Wicelin i Gerold. Książę słowiański Przybysław. Początki chrześcijaństwa.

Jeszcze przed ujarzmieniem Wagrów zbudowana była, z rozkazu cesarza Lotara, na wskazanej przez księdza Wicelina górze Alberg, twierdza Siegeberg, z której Niemcy rozpoczęli podbój Wagrów (1134—1139). W Siegebergu zbudowano kościół, na uposażenie którego cesarz Konrad III przeznaczył w roku 1139 okoliczne osady: Ritteristorp, Hegeristorp (Kuzalina), Heuwele,

⁵¹⁾ Wyżej s. 17.

Mozinke i dwie Wittenburne.⁵²⁾ We trzy lata później graf Adolf II holsztyński, utwierdziwszy się w ziemi Wagrów (1142);⁵³⁾ połączył ziemię tę z Holsztynią, tytułował się: „comes Wagriæ et Holsatiae“, a chociaż był wasalem księcia saskiego, rządził zdobytą krainą samowładnie, zamierzając posiadać ją dla swój dynastyi dziedzicznie i na niemiecki ład przerobić. Nie gardząc więc żadnymi środkami dla dopięcia celu, graf Adolf, oprócz brutalnej siły, rozpoczął dzieło wytępienia Słowian z pomocą duchowieństwa niemieckiego i kolonizacyi.

Rozesławszy gońców do Flandryi, Holandyi, Utrechtu, Westfalii i Fryzyi, graf Adolf wzywał wszystkich, którym do uprawy brakowało ziemi, aby przybywali z rodzinami swemi i siedlili się za ziemi wyborniej, rozległej, obfitującej w ryby, mięso i dogodne pastwiska. Holzatom zaś i Stomarom mówił: „czyście to nie wy podbili ziemię słowiańską i nie kupili krwią braci waszych? Bądźcie więc pierwsi, przesiedlajcie się, do téj ziemi [pożądaniej, zamieszkajcie ją, używajcie jój roskoszy, wam bowiem należy się to, co w niój jest najlepszego, bo wy ją wyrwaliście z rąk nieprzyjaciół.“ — Na ten głos „niezliczone tłumy“ z różnych narodów, zabrawszy swe rodziny i dobytek, przybyły do kraju Wagrów. Pierwsi zajęli siedziby Holzaci w miejscach najbezpieczniejszych na zachód od Siegeberga, około rzeki Trawny, pole Swantinefeld i całą ziemię rozciągającą się od rzeki Swale do Agrimensona i jeziora Płuńskiego. Ziemię Darguńską zamieszkali Westfali, Utyńską — Hollendrzy, Susle — Fryzy, ziemia Płuńska była jeszcze niezamieszana (przez Niemców). Ziemię zaś Aldenburgską i Lutylenburgską ponad morzem graf Adolf przeznaczył na mieszkanie Słowianom, których dannikami swymi uczynił. W tymże czasie graf Adolf przeniósł miasto Lubekę na miejsce zburzonego dawniej grodu Bukowa na ostrowiu, otoczonym rzekami Trawną i Wochnicą (Bagnicą). Tym sposobem,

⁵²⁾ Codex diplomaticus Lubecensis. T. I, r. 1813. Nr. I.

⁵³⁾ Wyżej w bieżącym § na s. 322.

powiada proboszcz bożowski Helmold, zaczęły się puste przestrzenie Wagry zaludniać i liczba w nich mieszkańców pomnażać.⁵⁴⁾ Wszystko to działo się jeszcze przed wyprawą krzyżową (1147) do ziemi Obodrytów.

Napływ kolonistów do Wagry i ośmielił misjonarzy niemieckich do apostołstwa wśród Słowian. Ksiądz Wicelin opowiadał już od lat kilkunastu ewangelię w okolicach Faldery i Siegeberga, aż nareszcie, po wyświęceniu go przez arcybiskupa Hartwiga na biskupa aldenburskiego (1149), udał się do Lubeki, gdzie kaplicę poświęcił, potem do Starogardu (Aldenburga), mieszkańcy którego czcili bożka Prowe. Naczelnym flaminem zwał się Mike a księżę ziemi Rochel z rodu Kruka „wielki rozbójnik morski“. Wicelin upominał poganów, aby porzuciwszy swe bałwany pospieszyli „do kąpieli odrodzenia“, rozporządzał budową kościoła w pobliżu wałów Starogardu, dokąd ludzie z okolicy na targ się schodzili. W tymże czasie poświęcono kaplicę w Kuzalinie, inaczéj Hagerstorp zwanéj.⁵⁵⁾ Później biskup Wicelin zamieszkał w Bożowie pod drzewem bukowem, sprowadzał sprzęty domowe i narzędzia rolnicze z Faldery i Kuzaliny, żył w ubóstwie, albowiem biskupstwo było jeszcze bardzo ubogie, a chciwy graf Adolf niesprzyjał Wicelinowi i co mógł dla siebie zabierał.⁵⁶⁾

Następca Wicelina, biskup Gerold, zwiedzając Wagryję, odprawiał w kaplicy starogardzkiej, w Styczniu r. 1156 nabożeństwo, na którym przytomny był książe słowiański Przybysław i kilku innych Słowian, ale w grodzie było zupełnie pusto. Po ukończeniu nabożeństwa, Przybysław zaprosił do swego domu biskupa Gerolda, któremu towarzyszył Helmold, przyjął ich grzecznie i ucztę wyprawił. Zabawiwszy parę dni u Przybysława, Gerold z towarzyszymi udał się w gościnę do możnego pana Cieszymira, który ich do siebie zaprosił. Po drodze biskup spo-

⁵⁴⁾ Helmold, I. 69.

⁵⁵⁾ Ibid., I, 71.

⁵⁶⁾ Ibid., I, 71.

strzegł pomiędzy bardzo starymi drzewami dęby poświęcone bogu owój ziemi Prowemu, otoczone podwórcem, które opasywał parkan starannie z drzewa zbudowany, z dwiema bramami. Miejsce to było świętością całego kraju, miało dla siebie arcykapłana, tam się odbywały uroczystości i różne obrzędy, tam co drugi dzień każdego tygodnia lud okoliczny z kapłanem i księciem zwykle zbierali się na sądy. Wejście na podwórze było wszystkim wzbronione, oprócz kapłana i przynoszących ofiary, lub tych, którzy szukali bezpieczeństwa od śmierci, „takim nigdy niezabraniano przystępu.“ — „Słowianie bowiem taką mieli cześć dla swych świętości, że w obrębie świątyni kalać krwią nawet w czasie wojny wzbraniali.“ — Przybywszy do owego „miejsca bezbożności“, biskup nakłaniał towarzyszy aby odważnie przystąpili do zniszczenia gaju. Sam zeskoczywszy z konia, zbił drągami frontowe ozdoby bramy, towarzysze jego weszli na podwórze, zniszczyli całe ogrodzenie koło drzew świętych i z kupy drzewa ułożywszy stos, podpalili ogień, nie bez obawy wszakże by tłum mieszkańców nie wpadł na nich. Po czem biskup z towarzyszami zwrócili w stronę do dworu Cieszymira, który przyjął ich z wielkim przepychem. Atoli ucztą nie mogła zgładzić przykrego wrażenia na widok kajdan i różnych narzędzi, jakimi męczono chrześcian z Danii uprowadzonych. Pomiędzy więźniami znajdowali się kapłani, którym biskup nie mógł ani przemocą, ani proźbą dopomóc. — W następną niedzielę biskup nauczał zebrany na targu w Lubece lud okoliczny, aby, porzuciwszy bałwany, oddawał cześć Bogu jedynemu, przyjął chrzest i wyrzekł się złych spraw, t. j. łupieztwa i mordowania chrześcian. Gdy biskup skończył przemowę do ludu, Przybysław, za przyzwoleniem innych, rzekł: słowa twoje czcigodny biskupie są to słowa boże i do zbawienia prowadzą, ale jakże wstąpimy na tę drogę, gdy tyle złego nas otacza? Jeżeli więc chcesz zrozumieć smutne położenie nasze, cierpliwie słów moich posłuchaj; lud bowiem, który tu widzisz, jest twoim ludem i słuszną jest rzeczą, abyśmy ci nędzny stan nasz przeło-

żyli, a wtedy do ciebie należeć będzie byś z nami razem zabołał. Książęta bowiem sascy z taką surowością obchodzą się z nami, że z powodu uciemieżeń podatkami i niewolą, śmierć niż takie życie wolimy. Oto, w tym roku my mieszkańcy tego małego zakątka zapłaciliśmy księciu saskiemu 1000 marek, grafowi holsztyńskiemu tyle to set i jeszcze niedosyć, codziennie krzywdzą nas i ciemiężą aż do zupełnego zniszczenia. Czyż moglibyśmy poświęcić się nowej religii, pobudować kościoły i chrzest przyjąć, kiedy nam codziennie ucieczka przed oczami stoi? O gdybyśmy mieli przynajmniej dokąd uciekać? Pójdziemy za Trawnę i tam podobnież nieszczęścia, pójdziemy nad Pienę i tam to samo. Cóż więc nam pozostaje jeżeli nie porzucić naszą ziemię, przenieść się nad morze i zamieszkać w chatkach rybackich? Lub będzie to naszą winą, gdy wygnani z ojczyzny, zaniepokoiemy morze i zabierzemy od Danów lub kupców po morzu żeglujących, co nam do utrzymania życia jest potrzebne? Nie będzie to winą książąt, którzy nas do tego zagnajają? — Biskup tłumaczył, że w złem obchodzeniu się książąt ze Słowianami nie ma nic dziwnego, nie uważają bowiem za wielki grzech takie postępowanie z bałwochwalcami. Czyliż Saksy i inne ludy chrześcijańskie, mówił biskup, nie pędzą żywota w spokoju, zadowolenieni ze swych podatków prawnych? Wy jedni tylko, różniąc się od wszystkich wiarą, od wszystkich też cierpicie rabunek.“ Przybysław zaś rzekł: jeśli książę i ty chcecie, że byśmy z grafem jedną wyznawali wiarę, niechże nam dadzą prawa Saksów co do dóbr i podatków, a wtedy chętnie zostaniemy chrześcianami, pobudujemy kościoły i zapłacimy przynależną dziesięcinę.“ — Na taki mocny argument odpowiedź była trudna. Biskup uchylił się od odpowiedzi, albowiem dobrze wiedział, że Słowianie z góry skazani byli przez Niemców na wytopienie. Sam wreszcie na sobie doświadczył niepomiernej chciwość i zdzierstwa grafu Adolfa.⁵⁷⁾

⁵⁷⁾ Heilmold I, c. 83.

Dla spełnienia missyi swój wśród Słowian, Gerold przywołał z Faldery księdza Brunona, którego do Aldenburga przetrzaszczył. Bruno, przystąpiwszy z wielką gorliwością do dzieła bożego, obalał gaje i tępił „świętokradzkie obrządki.“ Że zaś zamek i miasto, w którym niegdyś był kościół katedralny, stały puste, biskup uprosił grafa Adolfa aby tam kolonistów saskich osiedlił. Stało się wedle jego życzenia. W Aldenburgu wybudowano okazały kościół, opatrzone go hojnie w księgi, obrazy i sprzęty potrzebne: „służba boża przywrócona wśród narodu bezbożnego i przewrotnego“, prawie w 90 lat po zburzeniu pierwszego kościoła, które się stało po zabiciu księcia Gotszalka (r. 1066).

Przytomny przy poświęceniu kościoła aldenburskiego przez biskupa Gerolda „zacyjny“ graf Adolf polecił ludowi słowiańskiemu, aby swych umarłych przynosili dla grzebania na podwórze kościelne, a w dni uroczyste schodzili się do kościoła dla słuchania słowa bożego, „ksiądz Bruno miewał kazania w języku słowiańskim spisane, które ludowi zrozumiale wykładał.“ Zakazano też Słowianom zaklinać się na drzewa, zdroje i kamienie, obwinionych zaś o przestępstwa kazano prowadzić do księcia, dla wybadania za pomocą żelaza lub lemieszcy.⁵⁸⁾

W owym czasie Słowianie przybili do krzyża jakiegoś Duńczyka. Bruno doniósł o tem grafu Adolfowi, a ten zwołałszy Słowian na sąd, nałożył na nich karę pieniężną i zniósł zwyczaj przybijania do krzyża.

Biskup Gerold zważając, że w Aldenburgu położono dobry fundament, umyślił w ziemi Susle kościół budować, i za zgodą grafa Adolfa posłał księdza Deilana „do jaskini zbójców“, raczej

⁵⁸⁾ W prawodawstwie wieków średnich ludów teutońskiego pochodzenia dochodzenie prawdy odbywało się trojakim sposobem: za pomocą ognia, wody i pojedynku. Próba ognia była trojaka: oskarżony musiał trzymać w ręku rozpalone żelazo, albo obnażonemi nogami przechodzić przez rozpalone lemieszce, lub rozrżnięte węgle, albo palące się zarzewie nosić w zanadrzu. Sąd taki zwał się sądem bożym, Ordalium, Urtellum od niemiec. Urtheil = sąd, wyrok.

Słowian, którzy mieszkali nad rzeką Krępiną. Tam była zwyczajna kryjówka rozbójników morskich. Deilan zamieszkał między nimi, służąc Bogu wśród głodu, pragnienia i nagości. Zbudowano także kościoły w Lutylenburgu i Ratekowie, a graf Adolf odbudowawszy Płunę, założył tam miasto i targ. Słowianie ustępowali z miast a Saksy siedlili się w nich. Powoli, powiada Helmold, Słowianie całkiem z kraju się wynieśli, żeglowali po morzu i niszczyli kraje duńskie.⁵⁹⁾ Wszystko to działo się jeszcze przed ujarzzeniem Obodrytów w r. 1160, poczem dopiero stolicę biskupią z Aldenburga do Lubeki przeniesiono. Odtąd biskup Gerold mieszkał w Lubece, zarządzał dyecezyą i umocowywał w wierze. Raz zauważywszy, że na targ w Płunie schodzili się co niedzielę Słowianie i Saksy, którzy zajmując się kupiectwem, zaniedbywali cześć należną kościołowi, zabronił targi, a za naruszenie przepisu tego zagroził karą wyklęcia.⁶⁰⁾ Podnosząc powagę religii biskup dbał szczególnie o godność osób duchownych i jednego człowieka świeckiego, za spotwarzanie osoby duchownej, kazał surowo różgami wyćwiczyć, „by innych od bluźnierstwa oduczyc.“⁶¹⁾

b) Koloniści. Zatargi z Holzatami o dziesięciny. Ucisk Słowian.

Koloniści przybywający z nad Renu, tudzież przesiedleni z sąsiedniej Nordalbingii Holzaci, przeważnie rolnicy, początkowo zajmowali gotowe osady z których Słowian wygnano, a gdy podobnych osad niedostawało, musieli siedlić się w lasach, kraj bowiem Wagrów, ciągłymi wojnami i napadami Danów mocno był zniszczony i wyludniony. Tam, gdzie dawniej były uprawne role i liczne osady słowiańskie, w XII wieku już na szerokich przestrzeniach szumiały lasy lub pustki świeciły. Kupcy, rzemieślnicy i przemysłowcy w niewielkiej ilości osiadali w opustoszałych grodach słowiańskich, za wyjątkiem Lubeki,

⁵⁹⁾ Helmold I, c. 83.

⁶⁰⁾ Stało się to zapewne wbrew woli Adolfa, który ustanowił targ w Płunie dla powiększenia dochodów własnych.

⁶¹⁾ Helmold I, c. 94.

która już w XII w. podrasła do znaczenia zamożnego miasta. Dwór grafa holsztyńskiego, przybocznicy jego rycerze tudzież duchowieństwo z rodzinami i domownikami swymi tworzyli początkowo gromadę, około której grupowali się przybysze w odrębną społeczność na ziemi słowiańskiej. Ze Słowianami przybysze spotykali się na targach i w kościołach, a jako ludzie swobodni i pod opieką prawa krajowego zostający, korzystali z uprzywilejowanego położenia: rządili się własnymi prawami, mieli samorząd gminny a przez to wyżej od Słowian stanęli. Swoboda osobista, niezależność ekonomiczna, oświata religijna w zrozumiałej mowie, a przytem pewność stanowiska swego dawały kolonistom energii do pracy, dorabiania się dobrobytu i możności płacenia regularnie dziesięciny wyższej nad podatek, jaki płacili zubożali i obdarci Słowianie. Nie obeszło się wszakże bez zatargów duchowieństwa z kolonistami o dziesięciny.

Przesiedleni z Nordalbingii Holzaci, nie życząc płacić dziesięciny, wymaganiej od nich przez administrację kościelną, zgadzali się oddawać to, co dawali, gdy jeszcze w ziemi ojczystej mieszkali, mianowicie: sześć małych miarek od pługa. Biskup Gerold zważając, że Połabianie i Obodryci, „którzy się wśród gorejącego pieca znajdowali“, płacili wszakże prawem przepisane dziesięciny, — takiej samiej i od Holzatów zażądał. Lud burzliwy szemrał i wypowiedział, że nigdy karków swych nie podda tym niewolniczym warunkom. W sprawę tę wdał się graf Adolf, lecz Holzaci oświadczyli, że nie dadzą dziesięcin, których ojcowie ich nie dawali, że wolą raczej, spaliwszy własne domy, ziemię opuścić, niż znosić jarzmo takiej niewoli. Zamyślali zabić biskupa i grafa z całym ludem przybyszów, którzy dziesięciny płacili, wszystko w kraju spalić i do ziemi duńskiej wynieść się. Wznowione jednak przymierze między księciem saskim a królem duńskim, na mocy którego nie wolno było przyjmować zbiegów z jednego do drugiego kraju, przeszkodziło wykonaniu tych „bezbożnych zamiarów.“ Z tego powodu Holzaci, koniecznością zmuszeni, zawarli w obec biskupa i księcia

umowę, że będą oddawać większą dziesięcinę i płacić z łanu 6 miar żyta i 8 owsa, podług téj miary, która się u ludu *hemmethe* (*himete*) zowie. Żeby zaś następni biskupi nie dręczyli ich ciężarami, prosili aby ta umowa pieczęcią księcia i biskupa stwierdzoną została. Gdy zaś notaryusze, podług zwyczajów sądowych, zażądali jednéj marki złota, lud ten „nieokrzesany“ odstąpił i rzecz pozostała niedokończoną; tem bardziej, iż biskup wkrótce potem umarł, kraj zagrożony był burzą wojenną,⁶²⁾ a niebawem i graf Adolf w boju ze Słowianami poległ (r. 1164). — Płacze i lamentuje z tego powodu Helmold, według którego sprawiedliwość i pokój kościołów, po śmierci dobrego opiekuna (Adolfa) zdawały się być z gruntu wstrząśnione; on bowiem wykorzeniał przesady bałwochwalstwa i zasadzał nową winnicę, która miała przynieść zbawienne owoce; poki on żył, żadna przykrość duchowieństwa nie dotykała.⁶³⁾ Zapomniał chyba Helmold, co sam o nim pisał, że dochody biskupa lubekskiego zagrabił, przy wymiarze 300 łanów oszukał, używszy fałszywéj miary, i że obdzierał nietylko Słowian, lecz i biskupów.⁶⁴⁾ A co się tyczy zasadzonéj przez grafa holsztyńskiego nowéj winnicy, to kapłanowi niemieckiemu Helmoldowi nie mogły niepodoobać się usiłowania grafa Adolfa, do wytępienia pogaństwa i Słowian, cierpianych do czasu aż koloniści obsiędą role i dziesięciny płacić poczną.⁶⁵⁾ — Duchowieństwo ręka w rękę idąc z grafem, starało się, zwalczając pogaństwo, nauczyć Słowian pokory, posłuszeństwa władzy duchownéj i świeckéj, cierpliwości w obelgach i ufności w pomoc boską.⁶⁶⁾ — Poganie zaś, doświadczając codzién krzywdy, poniżenia wszelkiego rodzaju i niedopuszanie

⁶²⁾ Helmold I, c. 91.

⁶³⁾ Ibidem II, c. 5.

⁶⁴⁾ Wyżej w bieżącym § na s. 324, 328.

⁶⁵⁾ W dyplomie Henryka Lwa biskupowi raceburgskiemu roku 1158: *postquam autem Sclavis eiectis terra decimalis facta fuerit, decima tota vacabit episcopo.* M. U. Nr. 65.

⁶⁶⁾ Porównaj słowa biskupa Gerolda do księcia wagrskiego Przybysława. Wyżej w bieżącym § na str. 343.

ich do równouprawnienia z kolonistami, czyż mogli mieć jakiegokolwiek zaufanie do duchowieństwa niemieckiego? W skutek tego chrześcijaństwo pomiędzy Wagrami szerzyło się nadzwyczaj powoli. — Przyjmowali je tylko zamożniejsi ziemianie, a ludzie wygnani z osad dziedzicznych, żeglowali po morzu i rozbojami zdobywać musieli pożywienie dla siebie, a pieniądze na opłatę podatków księciu saskiemu i grafowi holsztyńskiemu. Ci zaś, którzy zostawali na lądzie, w wyznaczonej im na mieszkanie części kraju po brzegach morskich, siedlili się w lasach, lub w błotnistej miejscowości żywot nędzny wiedli.

c) Mylność podania Helmolda o kolonistach i rychłem wytępieniu Słowian. Panowie, szlachta i ludność słowiańska trzymają się w XII i XIII w.

Adorator Henryka Lwa proboszcz Helmold, komponując dytyramby na cześć bohatera swego i ciesząc się z klęsk zadanych Słowianom pod wodzą Nikłota, w uniesieniu wołał: „teraz gdy Bóg hojnie księcia naszego i innych książąt zbawieniem i zwycięstwem obdarza, Słowianie wszędzie zostali wytępieni, a od granic Oceanu sprowadzone zostały ludy silne i niezliczone, które ziemię Słowian posiadały, pobudowały miasta i kościoły i urosły w bogactwa nad wszelką miarę.“⁶⁷⁾ — Że miasta Wagryi napełnione były już w tym czasie Niemcami, temu nie przeczymy, ale o zupełnem wytępieniu i wyrugowaniu z kraju Słowian, wiadomość Helmolda mocno jest przesadzoną. Wszak sam on powiada, że graf Adolf II, śpiesząc przeciw księciu obodryckiemu Przybysławowi, (r. 1164), miał w szeregach swych Słowian aldenburskich, którzy „będąc pełni chytryści“, porozumiewali się ze szpiegami Przybysława.⁶⁸⁾ — Zobaczmy, że nie tylko w ziemi Aldenburgskiej, lecz i dalej na zachód, osady słowiańskie wśród ciągle napływających kolonistów, długo się utrzymywały. Inaczej być nie mogło w kraju rdzennym słowiańskim — Wagryi, która miała sławną i bogatą przeszłość,

⁶⁷⁾ Helmold I, c. 88.

⁶⁸⁾ Helmold II, c. 4.

o czem wspomnienia głęboko tkwiły w umysłach ludzi XII w.⁶⁹⁾ Mieszkańcy jej słynęli z męstwa, żeglugi i przedsiębiorczości; zdobywcy starali się wyrugować ich z kraju, lecz nie odważyli się wymordować, bo to było niemożliwe i niekorzystne; któżby bowiem w podobnym razie podatki płacił? — Owszem, źródła historyczne pouczają nas, że w Wągryi tak samo, jak w innych krajach słowiańskich, byli włąsni książęta, szlachta i lud wiejski, przeważnie rolnicy. — Poświadczają to wzmianki o książętach miejscowych, już po ujarzmieniu Wągryi, Rochelu i Przybysławie,⁷⁰⁾ flaminie Mike, możnym panu Cieszymirze, którego biskup Gerold, w towarzystwie Helmolda, odwiedzał w r. 1156. Byli inni panowie i szlachta, o których, chociaż nieznajdujemy wiadomości w źródłach XII w., ale potomkowie ich wzmiankują się w XIII i późniejszych wiekach. Zapewne w ślad za księciem Przybysławem, możniejsi ziemianie przyjęli chrześcijaństwo i weszli z czasem w poczet rycerstwa niemieckiego, ale nadawane zwyczajnie na chrzcie imiona biblijno-niemieckie skryły pochodzenie słowiańskie. Masę ludności wiejskiej składali rolnicy, ludzie swobodni, a niebrakowało i niewolnych, którzy za długi zostawali na p o d a c z y, o czem niżej powiemy. Koloniści nie zdołali zalać kraj tak, aby dla tuziemców brakowało miejsca: zabierali osady Słowianom, a ci usuwali się na wschód, ale że i w zachodniej części kraju pozostały osady słowiańskie, to się okazuje z dokumentów XIII w. Koloniści, nie zaaklimatyzowawszy się jeszcze w kraju „obiecany“, zmuszeni byli stosować się do tego, co w tym kraju znajdowali. Podział więc kraju na ziemstwa, starożytne grody, nomenklatura miejscowości, utrzymywały się mocno w XII w. Zdobywcy korzystali z tego i w dokumentach zapisali. — Kolonizacya ledwo co rozpoczęła się, a tymczasem upadek Henryka Lwa roku 1181, zaburzenia, wdzieranie się Danów i wyniesienie Waldemara II na króla Sło-

⁶⁹⁾ Helmold I, c. 12.

⁷⁰⁾ Wypada mieć na uwadze, że Przybysław wargski jest różną wcale osobą od Przybysława obodryckiego, syna Nikłota.

wian (roku 1202), wreszcie zrzeczenie się cesarza Fryderyka II (1214) wszystkich posiadłości na wschód od Łaby, na korzyść Waldemara II, sprawiły niepewność stosunków politycznych. Graf Adolf III holsztyński został wygnany z Wagry, a dla panującego nad nią króla Waldemara II wszystko jedno było kto w tej krainie mieszkał: Słowianie czy koloniści, byle podatki płacili i obowiązki swe pełnili. — Pozostali w Wagry panowie niemieccy i duchowieństwo, podlegając władzy duńskiej, nie zaniechali wprawdzie usiłowań do wynarodowienia Słowian, ale takich gwałtów i ryczałtowych rugów z dziedzicznych osad, jakie się działy za rządów Henryka Lwa, nie mogli już przedsiębrać. Proskrypcya Słowian straciła moc swą. Panowanie duńskie przerwało jej wątek i chociaż nic na korzyść Słowian nie uczyniło, ale już samo zachowanie się bierne, w stosunku do dawniejszych porządków przez Niemców zaprowadzonych, przynosiło ulgę Słowianom. Stara szlachta słowiańska choć w części ocalała, wchodząc w poczet rycerstwa, które ówczesnym zwyczajem do imion własnych przybierało predykaty od dóbr posiadanych. W otoczeniu biskupa lubekskiego znajdujemy w r. 1210, pomiędzy innymi panami, Henryka Domasza (Domasłowa?) Słowianina⁷¹⁾. Później jeden z rycerzy grafa Gerarda holsztyńskiego nazywał się Wende (1263).⁷²⁾ W ziemi Starogardzkiej mieszkał w r. 1263 Tote z synami Elerem i Henrykiem Słowianami, dziedzic na 8 włóckach we wsi Werchomily, która do parafii Grobe należała. Ten Tote oświadczył przed grątem holsztyńskim, że za zgodą synów i innych spadkobierców swych, sprzedaje dziedzictwo scholastykowi lubekskiemu, a uzyskawszy na to zgodę grafa w przytomności tegoż i za zgodą spadkobierców swych, wzmiankowanemu scholastykowi dziedzictwo odstąpił.⁷³⁾ Wiadomość

⁷¹⁾ Henricus Damas Slaaus, świadek r. 1210. Codex Lubecensis II Abtheilung. Nr. 25.

⁷²⁾ Nomina militum, qui nobiscum promiserunt, sunt hec: Wende. Lappenberg. Hamburgische Urkundenbuch. 1841. T. II. Nr. 671.

⁷³⁾ Tote dictus de Verchemile... que sita est in terra Oldenburg. in parrochia Grobe... Codex Lubecen, II. Nr. 157.

ta poucza, że jeszcze w drugiej połowie XIII w. w Wagryi utrzymywała się dziedziczna szlachta słowiańska, przestrzegająca pilnie starożytny obyczaj, wedle którego własność dziedziczna nie mogła być odstępowana bez zgody nie tylko dzieci, ale i najdalszych krewnych całego rodu. Takię szlachty dziedzicznę przechowywało się niemało we wschodniej części Wagryi, w osadach szlacheckich, o których kronikarz Dankwerth powiada, że w Wagryi jest prawdziwa ulica szlachecka (die rechte Adelgasse), ponieważ jedna posiadłość dotykała drugiej, a na tym małym obszarze siedziało więcej szlachty, niż na całej dytmarso-holzackiej ziemi razem wziętej. Bogatsze rycerstwo z przybyłych Niemców i dawniejszych panów słowiańskich nie chciało tych wojaków uważać za równych sobie. Szydzoło z nich przez wieki, tytułując ich Zaunjunker,⁷⁴⁾ co mniej więcej jest tłumaczeniem: szlachcic na zagrodzie.

d) Słowianie w miastach.

Starożytne grody wargskie, mocno zniszczone podczas walki z Niemcami i Danami o niepodległość, napełniały się już za rządów grafa Adolfa II († 1164) cudzoziemcami i w miasta niemieckie przekształcały się. Nazwy ich przeobrażały się na sposób niemiecki, nawet pograniczne na terytoryi Nordalbingów położone miasto Faldera, pod powszechnem naciskiem niemczyzny przezwano Wippentorp.⁷⁵⁾ Słowianie w miastach znikli, przynajmniej w źródłach XII w. nie wzmiankuje się o nich, za wyjątkiem Lubeki, napełnionej Niemcami już od początku XII wieku, a w r. 1181 podniesionej do godności wolnego miasta, jedynie od władzy cesarskiej zależnego.⁷⁶⁾

⁷⁴⁾ Sieniawski. Pogląd na dzieje Słow. Zach.-póln. 383, powołując się na kronikę Dankwertha z XVII w. Nie mogłem ję nigdzie znaleźć.

⁷⁵⁾ Helmold. I, c. 93.

⁷⁶⁾ Lubeka pierwotnie leżała nad rzekę Szwartawę, przy ujściu ję do Trawny i w dopiskach (scholiach) do Adama Bremeńskiego, wzmiankuje się jako civitas Savorum Liubice. (Wigger, Meklenburg, Annalen 106). Graf Adolf II, przeniósł w r. 1143 mieszkańców Lubicy do Bukowa, przy połączeniu Trawny z Woch-

Od przeniesienia stolicy biskupiej z Aldenburga do Lubeki (po r. 1160) skoncentrowała się w mieście tem ówczesna inteligencja niemiecka z duchowieństwa i kupców złożona. Miasto wzrosło w zamożność, a po udzieleniu mu przez cesarza Fryderyka I (1188) przywilejów i obszernej po za obrębem miasta terytoryi,⁷⁷⁾ stało na czele związku miast hanzyatyckich.⁷⁸⁾ Wdzieranie się na Pomorze Danów sprzyjało interesom Lubeki. Król Waldemar II, potwierdzając w roku 1202 dawniejsze i nadając nowe przywiwieje, określił granice terytoryi lubekskiej w ten sposób: od miasta w kierunku na wschód do rzeki Stubnicy a od niej w górę aż do rzeki Radogost, — w kierunku na południe aż do jezior raceburgskich i dalej do Raceburga, — w kierunku zaś na zachód aż do rzeki Ciknicy a od téj rzeki aż do jeziora Mulne.⁷⁹⁾ Tym sposobem terytorya Lubeki, szerząc się na kilka mil kwadratowych w około miasta, objęła w pobliżu leżące osady słowiańskie.

Zamieszkawszy w Lubece, jeszcze za czasów niepodległości Obodrytów, Niemcy poznajomili się ze zwyczajami Słowian i od nich powzięli pojęcia o gościnności, prawach azyłu i swobodzie handlu, co zupełnie było sprzecznem z obyczajami w Germanii istniejącymi. Zawdzięczając przywła-szczonym od Słowian zwyczajom i prawom,⁸⁰⁾ przybysze zyskali

nicą (Bagnicą), gdzie wnet wyrosło ludne i bogate miasto, które zostawało pod władzą grafa holsztyńskiego do r. 1163, potem pod władzą księcia saskiego Henryka Lwa aż do pozbawienia go władzy książęcej w r. 1181. Wtedy cesarz Fryderyk I, ogłosiwszy Lubekę wolnem miastem, wcielił ją do cesarstwa. Wyżej s. 15.

⁷⁷⁾ M. M. Nr. 143.

⁷⁸⁾ O pochodzeniu wyrazu *hanza* od słowiańskiego *ąza*, (*ąz* i), pomor. *an za*, *anzl-* vinculum, węzeł, porów. niniejszego dzieła T. II, s. 618 i 624. Rdzeń wyrazu *ąz*, russ. *уз*, zmiękczone jotą = *юзъ*, z przyimkiem *съ*, *со-юзъ*, żkad polskie *sojusz*.

⁷⁹⁾ M. U. Nr. 173.

⁸⁰⁾ Westphalen, kanclerz holsztyński XVIII w., wyliczywszy zwyczaje i glówniejsze prawa Słowian, w pochlebny dla nich sposób, powiada: *jus autem Lubecense a nonnullis Slavicum ea maxime de causa dictum videtur, quod in locis a Venedis gente Slavica antea habitatis, maxime in usu fuit. Monumenta inedita. T. I, praefatio p. 120.*

sympatyę kupców i żeglarzy zagranicznych i tem wzrost Lubece zapewnili. Ale jakże niewdzięcznie odplacili Słowianom, gdy losem wypadków przewagę polityczną nad nimi posiadli!.. Obywatelami miasta (*cives, bürger*) wyłącznie stali się Niemcy, Słowianie zaś, jako lud podbity, uważani byli za nieswobodnych i bardzo podrzędne stanowisko zajmowali; Niemcy pogardzali i nieżyczyli wchodzić z nimi w jakiegokolwiek stosunki. Poniżenie Słowian odbiło się w przepisach celnych r. 1220—1226, według których obciążano ich większymi niż obywatele niemieckich a nawet Rusinów, Norwegów, Szwedów i Liwów poborami. Od sprzedaży funta towaru Słowianin płacił po denarze i oprócz tego po denarze od głowy. Słowianin, przybywszy do miasta, płacił po denarze od sprzedaży towaru wartością jeden sold, a od sprzedaży towaru wartością fertona,—po 4 denary.⁸¹⁾ Podobne przepisy stosowano w Lubece tylko do żydów, których za nieprzyjaciół wiary chrześcijańskiej uważano. Nienawiść do Słowian wyraziła się już w XIII w. niedopuszczaniem ich do świadczenia w sprawach sądowych, za wyjątkiem tylko tych, którzy godni byli posiadać prawo obywatela miejskiego.⁸²⁾ Ale takich dostojnych Słowian okazało się nadzwyczaj mało. Pomiedzy mieszkańcami miasta w ciągu XIV w. przypadkowo tylko wzmiankuje się kilka osób pochodzenia słowiańskiego z oznaczeniem: *Slavus, Slavica, Went*.⁸³⁾ Małżeństwo Słowianina

⁸¹⁾ Quotcunque punt Slaus vendit, tot denarios theloneabit; et semper pro capite suo unum denarium dabit. Si Slaus venerit in civitatem et vendit valens solidum, dat denarium; si valet fertonem, quod vendit, dat 4 denarios. De nullo lino, et nullo humulo, quod portat in dorso, oportet ipsum theloneare. — Lubekischen Zollrolle M. U. Nr. 273, Codex Lubecens. I, N. 32.

⁸²⁾ En went des werdisch were, dat he borger werden were. Pauli. Lube-kische Zustände in Anfang des 14 Jahrhundert, Lubek. 1847, s. 57.

Indem factum est, quod Slavorum gloria et nomen ipse seculo XII abierit in opprobrium et invectivam, adeo ut Slavi nunc dicti fuerint mancipia, servi, smurdi jure civili opificiario et connubiali Germanico destituti nec ad testimonium dicendum in contractibus, in chartis et diplomatibus amplius citati. Westphalen, Mon. inedita I, p. 120.

⁸³⁾ W źródłach lubekskich wzmiankuje się r. 1262. Alio quam habit Cris-tinus Slaus solvit annuatim XVII solidos (Cod. Lub. I, N. 269). R. 1295 Chri-

z Niemką i na odwrót uważano za nadużycie, a dzieci z takiego małżeństwa uważano za zgorzenie, niegodne praw ludzi swobodnych i do spadku po swobodnym ojcu, lub swobodnej matce nieprawomocnych. Tak się ciągnęło wieki i jeszcze w r. 1490 sąd lubęski odmówił przyznanie pewnemu dziecku prawa do spadku po matce na mocy tego, że ona zamąż wyszła za Słowianina, który z urodzenia nie był jej równym.⁸⁴⁾ — Upośledzenie Słowian a przytem chciwość podniecały cechy rzemieślnicze do usuwania ich z korporacji miejskich. Prawo r. 1462 stanowiło, że towarzyszami gildyi mogli być prawdziwi i swobodni ludzie niemieckiego, a nie wendzkiego pochodzenia, urodzeni z poczciwych rodziców, nieskazitelni i godni do zajęcia wszelkich w gildyi urzędów.⁸⁵⁾ Tokarze i kramarze, troszcząc się o czystość krwi swych towarzyszy, uchwalili w r. 1507, wymagać od każdego wstępującego do cechu człowieka dowodów, że on prawdziwy Niemiec a nie Słowianin.⁸⁶⁾ W innych miastach holsztyńskich, jak równie i w Lubece aż do XVIII w. przestrzegano, aby wstępujący do cechu był czystej krwi niemieckiej, a nie słowiańskiej.⁸⁷⁾

e) Wpływ kolnizacyi na zmiany w kraju. Słowianie po wsiach wagrskich aż do XIV wieku.

W Wagryi, przestrzeń której około 70 mil² wynosiła, dla zakolonizowania pustych obszarów dość było kilka, najwięcej kilkanaście tysięcy ludzi sprowadzić, aby z pomocą brutalnej siły grafa holsztyńskiego Słowian przycisnąć. Najliczniejszy kontyn-

stina Slavica zapisuje po sobie spadek matce swej i mężowi swemu Gerhardowi. (Cod. Lub. I, N. 634). W innem miejscu Gyžno slavus etc. Pauli, jak wyżej 57.

⁸⁴⁾ Der ehr nicht enbordig en were, in Echtschop gekommen. Pauli, jak wyżej s. 57.

⁸⁵⁾ Echte und rechte, vri dusesch und nicht wendesche, na ordeninge der hilgen kerken geborne van vadere unde van molere, erlike, beddere lude, umberruchtet, also beschedenlike, dat so in allen wech ampte unde gilde werdich sin to besittende. Pauli, jak wyżej 26.

⁸⁶⁾ Dat he echte, vrye, dusesch unde nicht wendesche gebornn sy. — Wehrmann, Die älteren Lübeckischen Zunftrollen 1864, s. 199.

⁸⁷⁾ Frank, Alt und Neues Meklenburg 1753, ks. III, s. 86.

TREŚĆ

KSIĘGA XIII

Słowianie na wschód od Łaby i Solawy.

§ 72.

Obodryty.

	Strona
1. Zarząd i władza księcia saskiego	321
2. Ustanowienie hierarchii kościelnej:	
a) Hardy stosunek Henryka Lwa do biskupów. Nieporozumienia między arcybiskupami bremeńskim i hamburskim	323
b) Biskupstwo Lubekskie	328
c) Biskupstwo Raceburgskie	329
d) Biskupstwo Szeweryńskie	331
e) Dochody i prerogatywy biskupstw	334
f) Absolutyzm Henryka Lwa w zarządzie kościołem	337
3. Wagry:	
a) Zarząd przez grafa Adolfa. Koloniści. Biskupi: Wiceli i Gerold. Książę słowiański Przybysław. Początki chrześcijaństwa	339
b) Koloniści. Zatargi z Holzatami o dziesięciny. Ucisk Słowian	345
c) Mylność podania Helmolda o kolonistach i rychłem wytopieniu Słowian. Panowie, szlachta i ludność słowiańska trzymają się w XII i XIII w.	348
d) Słowianie w miastach	351
e) Wpływ kolonizacji na zmiany w kraju. Stowianie po wsiach wagskich aż do XVI w.	353
f) Na wyspie Wębrze	358
g) Rozwiązanie bytu narodowego	359
4. Połabianie i Obodryci zachodni.	
a) Podziały polityczne i kościelne. Zamiar wytopienia Słowian	361
b) W grafstwie Raceburgskim	363
c) W grafstwie Dannenbergskim	373
d) W grafstwie Szeweryńskim	377
e) Zmiany pod naciskiem przewagi niemieckiej	383
5. W księstwie Słowiańsko-Meklenburgskim (Obodryci wschodni i Lutyj północni)	
a) W zależności od książąt saskich i króla duńskiego (1160—1227)	
Książęta	388
Szlachta słowiańska	391
Kościół	394
Koloniści	402
Zmiany w kraju z postępem kolonizacji	407
b) W związku z Rzeszą Niemiecką od r. 1227	
Dzielnice	417
Rodowód dynastji meklenburgskiej	418

Książęta	418
Szlachta	425
Miasta	434
Kolonizacja do połowy XIII w.	443
Dalszy ciąg kolonizacji w drugiej połowie XIII w.	446
Zmiany w kraju na korzyść rycerzy, miast i duchowieństwa	453
Poddaństwo	458
Rozwiązanie bytu narodowego	460

§ 73.

Lutycy północno-wschodni

(Czeczpienianie, Doleńcy, Ratary, Wkrzanie, tudzież drobne plemiona nad r. Pieną i na wyspie Uznoimskiej).

1. Zjednoczenie plemion lutyckich pod władzą książąt pomorskich 479
2. Nieporozumienie między biskupami o granice na ziemiach Lutyków północno-wschodnich. Przeszkody przy ustanowieniu biskupstwa pomorskiego . . 473

A. Na ziemiach do księstwa Meklenburskiego należących.

a) Czeczpienianie	479
b) Doleńcy	484
c) Ratary	489

B. Na ziemiach do królestwa Pruskiego należących.

Na Przedniem czyli Przedodrzańskiem Pomorzu	497
a) Przed r. Pieną	498
Ziemie: Dymińska, Grozińska, Rochowo.	
b) Za Pieną	506
Kasztelania Gostkowska, z okolicami Losice i Międzyrzecze.	
Kasztelania Wolegosszcza, z okolicami: Szczytno, Leszany, Bukowo i Wostroże.	
c) Na wyspie Uznoimskiej	513
d) W ziemi Wkrzanów	517